Nr. 39. We Lwowie Czwartek dnia 8. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granice do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Wykonywanie nadzoru nad gospodarką reprezentacyj gminnych i powiatowych.

Lwów, dnia 7. lutego.

Na jednem z pierwszych posiedzeń sejmowych przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie w przedmiocie naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowemi, do którego w myśl istniejących ustaw krajowych jest obowiązany. Wykazując, jak wielką wagę przykładać należy do perjodycznych lustracyj, mających na celu kontrolowanie gospodarki ciał autonomicznych, żądał Wydział krajowy od Sejmu utworzenia kilku posad konceptowych i rachunkowych, którymby funkcje systematycznego lustrowania gmin i wydziałów mogły być powierzone.

Przedłożenie to wywołało gwałtowną polemikę ze strony jednego z pism codziennych, które w tem ze wszech miar usprawiedliwionem żądaniu, upatrywało niebezpieczeństwo, że uchwalanie podobnych przedłożeń w krótkim czasie uczyni kraj nasz podobnym do... Sycylji. Innego jednak przekonania była komisja administracyjna i dała mu wyraz w znakomicie opracowanym referacie posła Adama Jędrzejowicza. Referent zadał sobie dużo trudu i nagromadził materjał statystyczny, który, szczerze mówiąc, powinien się był znaleść już przy sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Badając ściśle akta sejmowe i Wydziału krajowego w tym kierunku od roku 1874, a więc od lat 20, przyszedł sprawozdawca do rezultatu, że Sejm dążył zawsze do ściślejszego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowemi, wychodząc z zasady, że kontrola jest jednym z najważniejszych czynników ustroju autonomicznego, a raczej jego podwaliną. Nowelle do ustawy gminnej i o repr. pow., wielokrotne uchwały sejmowe, sprawozdania komisyj lustracyjnych, gminnych i administracyjnych świadczą dosadnie, że Sejm z tej drogi nigdy nie zeszedł, przeciwnie dąży ustawicznie do wzmocnienia autonomji przez zaprowadzenie ładu i porządku, przez częstsze lustracje gmin i powiatów, czy to celem uchylenia nadużyć przez niewiadomość lub złą wolę powstałych, czy też działając prewencyjnie dla dawania wskazówek, nauczenia i obrony.

Nie było jednego zdania w Sejmie, wypowiadającego przeciwne zapatrywanie, ale zawsze podnoszono z uznaniem działalność w tym kierunku Wydziału krajowego, żądano dalszego i stalszego nadzoru, osobliwie nad majątkiem gmin i powiatów.

Dla ilustracji przytacza sprawozdawca cały szereg rezolucyj sejmowych, zawierających polecenia do Wydziału krajowego i wskazówki, jak zarządzać fachowe lustracje gospodarki rodzimych ciał autonomicznych, aby nieprawidłowościom i nadużyciom, tak niestety często się przytrafiającym, prewencyjnie zapobiegać i udzielać wydziałom powiatowym i gminom w tym kierunku tej opieki i pomocy, jakiej one mają prawo spodziewać się od zwierzchniej władzy autonomicznej. W roku 1875 zwracał już Wydział krajowy uwagę Sejmu, że umożliwienie mu spełniania tego ważnego zadania leży w interesie kraju. Wówczas jednak nie przychylił się Sejm do żądania Wydziału i dopiero w latach 1878 i 1882 przyzwolił odpowiednie kredyty na utrzymanie kilku sił urzędniczych, potrzebnych do spełniania funkcyj lustracyjnych.

I te jednak siły, wobec naturalnego wzrostu agend Wydziału krajowego nie są już obecnie wystarczające. Z obszernych zestawień, dołączonych przez posła Jędrzejowicza do referatu, wypływa jasno, że pomimo wykazanej niejednokrotnie potrzeby, pomimo usilnych próśb prezesów rad powiatowych, Wydział krajowy tylko nieliczne stosunkowo wysyłać może komisje.

Gdyby nawet abstrahować tu od potrzeby wykonywania kontroli nad gminami wiejskiemi w tem przeświadczeniu, że obowiązek spełniania tej kontroli spoczywa prawie wyłącznie na reprezentacjach powiatowych i że one temu obowiązkowi podołać mogą, pozostanie jeszcze potrzeba spełniania kontroli w miastach i miasteczkach i w samych Wydziałach powiatowych. Miasta i miasteczka posiadają w ogóle znaczniejszy majątek i znaczniejszemi rozporządzają funduszami — manipulacja administracyjna i rachunkowa, jest w nich więcej utrudniona i często zagmatwana i przeprowadzenie lustracyj wymaga fachowych sił, których zwykle brak w reprezentacjach powiatowych. Wydziały powiatowe wymagają oczywiście również lustracji, a rezultaty przedsiębranych dotąd lustracyj przyczyniły się zawsze do poprawienia stosunków administracyjnych w tych ciałach. Referent oblicza zatem, że systematyczne wykonywanie nadzoru przez komisje z ramienia Wydziału krajowego rozciąga się na 74 wydziałów i 240 gmin miejskich, zatem razem na 323 urzędów, przyczem potrzebny do przeprowadzenia tylu lustracyj czas oblicza sprawozdawca na dni 2351.

Gdyby lustracje wykonywać miała tylko jedna komisja (to jest jeden urzędnik konceptowy przy pomocy urzędnika rachunkowego) i urzędowała stale, to, odliczywszy dnie świąteczne, taka komisja mogłaby przeprowadzić wszystkie lustracje dopiero w 8 latach. Zważyć jednakże należy, że często bądźto wskutek wyjątkowych stosunków, bądź na żądanie Wydziałów powiatowych i w wypadkach rekursu zmuszony jest Wydział krajowy zsyłać komisje i do gmin wiejskich, a także po przeprowadzonej już lustracji wdrażać dochodzenia dyscyplinarne przeciwko zarządom gmin, co oczywiście powoduje przerwę w perjodycznych lustracjach. Na podstawie tych dat Wydział krajowy nie mógłby wcześniej dokonać lustracji jak w 9 latach. Jeżeli kontrola ma być skuteczną, musi być częściej odbywaną, a chociaż komisja administracyjna nie poszła tak daleko jak Wydział krajowy, który domagał się, aby lustracja odbywała się co trzy lata i w tym celu proponował utworzenie trzech komisyj przeznaczonych jedynie do spełnienia tych obowiązków, to jednak pewne przyspieszenie terminu takiej kontroli jest wskazane. W sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesioną także została potrzeba delegowania urzędników na komisarzy rządowych do gmin, których reprezentacje zostały rozwiązane. W roku 1893 postawiono wniosek na rozwiązanie Rad gminnych w Krakowcu, Staremmieście, Haliczu i Brzostku, ustanowiono zaś komisarzy rządowych tylko w dwóch pierwszych miejscowościach, a niezałatwiono dotąd sprawy Halicza i Brzostka dla braku urzędników na komisarzy rządowych. Podnieść także należy częstą potrzebę przeprowadzenia likwidacyj funduszów gminnych, a to w razie wykrycia nieładu w księgach kasowych i nadużycia w administracji funduszami; w końcu zachodzi potrzeba udzielania nieraz powiatom i gminom pomocy do uporządkowania rachunków, zakładania ksiąg i t. p., w którym to celu potrzeba także mieć każdej chwili urzędników rachunkowych do dyspozycji. Likwidacje takie muszą być również na żądanie sądów karnych przeprowadzane i trwają w ogóle czas dłuższy.

Komisja administracyjna uznając w zupełności, że kontrola jest jednym z najważniejszych czynników ustroju autonomicznego, a raczej jego podwaliną, jednak nie uznała potrzeby, aby tak, jak to Wydział krajowy żądał, lustracja powiatów i gmin miejskich co trzy lata była konieczną. Zdaniem komisji powinny być komisje lustracyjne wysyłane jak dotychczas tam, gdzie tego nieodzowna okazuje się potrzeba, zaś kontrola prewencyjna, której doniosłość uznała komisja w całej pełni, może być być rozciągniętą na znacznie dłuższy okres czasu i systematycznie unormowaną. Dlatego też proponuje komisja przyzwolenie Wydziałowi krajowemu na przybranie tylko dwóch sił konceptowych i dwóch rachunkowych w tem przekonaniu, że siły te w znacznej mierze do spełnienia wyżej wspomnianych zadań się przyczynią.

Spada zatem nowy koszt na fundusz krajowy, możemy się jednak tylko z uznaniem wyrazić o motywach, które komisję skłoniły do przedłożenia Sejmowi wniosku uchwalenia tych wydatków. Urzędowanie Wydziału krajowego, polegające na korespondencji, choćby ta korespondencja jak najszybciej i jak najracjonalniej była załatwianą, jest zawsze urzędowaniem przy zielonym stoliku. Urzędowanie za pomocą lustracyjnych komisyj na miejsce wysyłanych, ma inny zupełnie charakter. Jest ono niejako praktyczną nauką dla niższych instancyj i jako takie odnosi ono poważne rezultaty. Jest zarazem przestrogą dla tych funkcjonarjuszów, których własne sumienie nie powstrzymuje od nadużyć i z tego względu ma także bardzo ważne znaczenie. Wprost przeciwne może takie urzędowanie przynieść rezultaty, niż przewiduje wspomniany na wstępie dziennik i jego Egerja. Nie stworzy ono u nas stosunków sycylijskich — owszem z założenia swego pomnożenie systematyczne lustracji może i powinno właśnie działać w wprost przeciwnym kierunku, z zastrzeżeniem jednakże, że dobór urzędników na komisje wysyłanych, będzie zawsze jak najskrupulatniejszy.

Zdanie tak poważnej komisji, jak nią jest komisja administracyjna, poparte zdaniem komisji gminnej, która w tegorocznem sprawozdaniu z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego oświadcza się jak najkategoryczniej za potrzebą zwiększenia kontroli gospodarki reprezentacyj gminnych i powiatowych, wreszcie osoba samego referenta, który z taką ścisłością i skrupulatnością oddaną sobie sprawę opracował, jest rękojmią, że wniosek, który komisja przedkłada, jakkolwiek stanowi obciążenie funduszu krajowego, nie kryje w sobie żadnego niebezpieczeństwa, lecz owszem może przynieść bardzo realne pożytki, które wbrew głosom podobnym, jak te, o którym wspomnieliśmy, mogą kiedyś zachęcić Sejm do czynienia dalszych prób na tem polu.

10,000.000 zł. w. a.

II.

Jak widzieliśmy, przyczyny i bodźca zainicjowanej operacji finansowej szukać trzeba w tem, że rada miejska, opierając się na zdaniu, wyrażonem przez opinję publiczną i na własnych spostrzeżeniach i badaniach, uznała, iż w przeciągu nie wielu stosunkowo lat wypadnie przedsięwziąć szereg znacznych robót publicznych, z których każda kosztować będzie krociowe sumy.

Punktem wyjścia były więc owe roboty miejskie, uznane za potrzebne, a nawet za konieczne; i o tych też przedewszystkiem potrzebach Rada miejska i jej organa współdziałające zdać sobie musiały dokładną sprawę. W ten sposób powstał plan inwestycyj, któryśmy już w swoim czasie ogłosili w naszem piśmie.

Wypracowanie tego planu nie mało kosztowało pracy. Trzeba było uwzględnić wszystkie roboty większe, jakie teraz i w latach następnych będą potrzebne; trzeba je było ująć w system wykończony, w którymby każda gałęź administracyjna znalazła odpowiednie uwzględnienie. Rzut oka na plan inwestycyj przekonuje nas, że rada zadość uczyniła swemu zadaniu. Przejawia się w nim myśl przewodnia, że plan inwestycji przedstawiać musi całość wykończoną, że między poszczególnemi częściami składowemi, najzupełniejsza panować musi harmonja.

To też widzimy, że sprawy, które w życiu miejskiem największą odgrywają rolę, najdobitniejszy też znalazły wyraz w planie inwestycyj. Mamy tu głównie na myśli sprawę najważniejszą, t. j. sprawę zdrowotności. Na same tylko cele asanacyjne przeznaczono zwyż półtrzecia miljona, zostawiając na urządzenie wodociągów półtora miljona, na kanalizację pół miljona, a na rzeźnię, targowicę i rakarnię 540.000 złr. Zaliczyć tu można także wydatek na wybrukowanie ulic, preliminowany na 600.000 złr. Z zadowoleniem podnosimy szczegóły te, gdyż dają nam one rękojmię, że rzecz najbardziej piekąca, asanac a miasta, znajdzie nareszcie uwzględnienie należyte i że stworzone będą nareszcie warunki i podstawy, bez których podniesienia się miasta i jego dobrobytu spodziewać się nie można.

Nie możemy wdawać się w szczegółową ocenę proponowanych inwestycyj. Są to zresztą rzeczy na zgromadzeniach publicznych i w prasie częstokroć omawiane i powszechnie znane.

Chcemy jeno zwrócić uwagę na dwie pozycje, których w pierwotnym projekcie planu nie było, i które dopiero za inicjatywą referenta dra Emila Byka komisja budżetowa dodatkowo wstawiła do planu.

Mamy tu na myśli fundusz dla wytworzenia zakładu zastawniczego na 100.000 zł. i fundusz dla podniesienia przemysłu na takąż sumę 100 tysięcy zł. preliminowany.

Motywa sprawozdawcy przekonały komisję i radę miejską z powodów, łatwo zrozumiałych. Potrzeba zakładu zastawniczego, przeznaczonego dla mniej zamożnych klas ludności, już dawno uznaną została. Zakładów takich, istniejących we wszystkich niemal większych miastach, zadaniem jest udzielanie pożyczek za małem oprocentowaniem na zastawy ruchome, z wyłączeniem towarów i produktów surowych.

Założenie zakładu zastawniczego, to jeden z najskuteczniejszych sposobów przyjścia w pomoc biedniejszym klasom ludności. Zakład taki chroni niejednokrotnie od nędzy zupełnej, ratując drobną pożyczką w potrzebie chwilowej i kładąc tamę okropnemu wyzyskowi, praktykowanemu przez lichwę i pokątne zakłady zastawnicze.

Aby zakład taki działał zbawiennie, koniecznem jest, aby go prowadzono w zarządzie gminnym lub przynajmniej pod ścisłą kontrolą organów gminnych.

Z powodu drogiej administracji odstąpiono na razie od myśli założenia gminnej instytucji, a sprawozdanie komisji wyraża przekonanie, że cel zamierzony da się osiągnąć bezprocentową subwencją dla prywatnego zakładu zastawniczego, nad którym ma być rozciągniętą ścisła kontrola organów miejskich.

Otóż dla takiej to subwencji bezprocentowej preliminuje plan inwestycji kwotę 100.000 zł.

Niemniej koniecznem było wstawienie kwoty 100.000 zł. na podniesienie przemysłu drobnego. Stan małych przemysłowców podupadł niestety pod wpływem licznych czynników. Nie mogą oni wytrzymać konkurencji kapitału wielkiego i zakrajowego przemysłu fabrycznego. Z drugiej znów strony płaca robotników właśnie z powodu współzawodnictwa silniejszego przemysłu większego i z powodu uświadomienia i wzrastających wymogów stanu n klasy robotniczej, rośnie stale, a tem samem rosną koszta produkcji. — Stowarzyszenia gospodarcze nie zdołały powstrzymać upadku.

Niesienie pomocy tej ważnej dla dobrobytu ogólnego klasie ludności należy do rzędu zadań najważniejszych. W jakiej postaci pomoc ta ma się ujawnić, nie jest jeszcze całkiem ustalone. Tyle powiedzieć możemy, że głównie będzie się rozchodziło o wytworzenie nowych i ocalenie zagrożonych źródeł produkcyjnych.

Przyczyni się to także do stworzenia nowych przedmiotów, zdatnych do opodatkowania i przyniesie tem samem, obok korzyści ekonomicznych, także korzyść pod względem skarbowości miejskiej.

W ogóle widzimy z planu inwestycji, że reprezentacja miasta nie dała się unieść zachciankom lub projektomanji, lecz z uznania godną sumiennością uwzględniła takie tylko roboty, których domaga się ustawicznie opinja publiczna, za któremi przemawiano w radzie miejskiej, w zgromadzeniach wyborczych i innych zebraniach publicznych i którym to zadaniom dano wyraz w licznych rezolucjach. Podnieść też musimy tę dodatnią stronę planu, że zachowano w nim stosunek należyty, między robotami produktywnemi a inwestycjami, po których nie można się spodziewać dostarczania przychodów. Dokładne utrzymanie słusznego stosunku bardzo było potrzebne, gdyż inwestycje produktywne składające się na pokrycie rocznych ciężarów, z pożyczki wynikających, umożliwiają operację finansową.

Ze znajomości rzeczy, stosunków i potrzeb miasta ułożony plan inwestycji, jest jednym z najpiękniejszych owoców pracy reprezentantów miasta a już w tym jedynym rezultacie spostrzegamy racjonalność i dodatnią stronę całej akcji.

Na tem miejscu nie możemy pominąć milczeniem zarzutu, podniesionego ze strony pewnego pisma, mieniącego się konserwatywnem, mianowicie zarzutu, że jak na teraz brak kosztorysów dla robót projektowanych, że rzecz nie jest jeszcze dojrzała, że rada miejska działa lekkomyślnie. Jestto zupełne zapoznawanie natury i znaczenia akcji obecnej. Dlaczegoż nie zrozumieć, lub nie chcieć zrozumieć, że co innego sprawa finansowa, a zupełnie co innego wykonanie robót publicznych za pomocą środków, których dostarczy nam operacja finansowa? Wszak teraz miasto nie przystępuje do wykonania robót projektowych, wszak teraz nie wiedzieć jeszcze nawet, kiedy, w jakim porządku i pod jakiemi warunkami przystąpi miasto do tychże robót. Ułożenie kosztorysów, jeżeli nie mają mieć wartości iluzorycznej, kosztować musi wiele czasu i ogromnej pracy przygotowawczej.

Dość wspomnieć sprawę urządzenia wodociągów. Ileż tu trzeba badań fachowych, prac przedwstępnych, aby można przystąpić do układania kosztorysów. Zresztą szczegóły wykonania inwestycji musiałyby być już dostatecznie znane.

Sprawy sejmowe.

(Przedłożenie rządowe o policji rządowej w Przemyślu).

Przedłożenie rządowe z projektem do ustawy, którą w mieście Przemyślu pewne czynności policji miejscowej przekazane zostają ustanowionemu przez rząd organowi rządowemu, zostało przez komisję gminną — zgodnie z przedłożeniem — załatwione.

W motywach komisji podniesiono ważny szczegół, że gmina miasta Przemyśla, przekazując na mocy ustawy niektóre czynności organom rządowym, u m n i e j s z y s w o j e w y d a t k i, oraz zapobiegnie możliwym nieporozumieniom, wynikającym z powodu funkcjonowania dwóch organów bezpieczeństwa.

* *

(O popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych).

Komisja g o s p o d a r s t w a k r a j o w e g o załatwiła, na podstawie referatu p. Jana T a r n o w s k i e g o, sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Komisja, zgodnie z wnioskiem, wnosi projekta do ustaw: o regulacji potoka Dumnego w powiatach lwowskim i kamioneckim kosztem 57.600 zł.; i o obwałowaniu lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do

---

23)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ
napisał
WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)
CZĘŚĆ DRUGA.

I ja ulegałem uczuciu ciekowości. Samotność w Zakopanem, mnie, przywykłemu od lat, do zgiełku wielkich miast i na wielkim świecie, a nie mającemu odludnego usposobienia doktora, ani artystycznych popędów Janka, nie przypadła do smaku. W nadziei tylko uleczenia pupila i zadośćuczynienia ostatniemu życzeniu niezapomnianej Idalki, postanowiłem tak długo nie opuścić Janka, jak długo będę widział tkwiący w jego sercu zaród uczucia do Irmy.

Tymczasem doktor wytchnął i zaczął:

— Dziś, najdalej jutro przyjeżdża do Zakopanego bardzo interesująca osoba, Erema, dziś sławna i głośna na wszystkie ziemie polskie. Ma to być kobieta nadzwyczajnego uroku i talentu, młoda i piękna. Co do mnie, niezmiernie jestem ciekawy poznania jej, po przeczytaniu...

Tu doktor urwał, widząc zdziwione nasze miny, jasno mówiące, że absolutnie nic wiemy, o czem i o kim mówi. Ja spoglądałem na Janka, ten na mnie.

Kochowski wytrzeszczył oczy i zawołał.

— Ależ panowie, wyglądacie, jak gdybyście nie wiedzieli...

— Nie wiemy!

— O Eremie?

— Pierwsze słyszę — odparłem.

— Ależ to być nie może...

— Któż to?

— Najgłośniejsza dziś w Polsce powieściopisarka, autorka sławnej „Panny bez posagu“.

— Nic nie wiem — wtrącił Janek, do najwyższego stopnia zaciekawiony.

— Odkądże ta sława? — podchwyciłem.

— Od kilku miesięcy, od stycznia — odparł doktor, na którego obliczu zamalowało się zdziwienie i niemiłe wrażenie z doznanego na nas zawodu.

Czemprędzej odezwałem się.

— Nie dziw się kochany doktorze. Od jesieni żyjemy obaj tylko sobą i wypadkami, nas obu dotyczącemi. Nie wiemy nic o świecie, a temsamem o literaturze. Spędziliśmy zimę we Florencji, a ja teraz dopiero przypominam sobie, iż gdzieś, w jakiemś polskiem piśmie widziałem ten pseudonim Eremy... Janek jeszcze mniej odemnie miał czasu, zajmowania się...

— To wam opowiem...

— Opowiadaj!

— Opowiadaj! — zawołał i Janek, interesujący się dawniej żywo wszystkiem, dotyczącem polskiej literatury i sztuki — ale przedewszystkiem, kim jest ta Erema?

— Erema — odpowiedział doktór — znana jest powszechnie pod tym pseudonimem. Dziś dopiero dowiedziałem się z listu od rekomendującego mi ją kolegi, że się nazywa Wanda Kirgiełło...

— Mężatka? — podchwycił Janek.

— Panna, lat dwadzieścia i dwa i tem właśnie zadziwiająca.

— Chora?

— Zdrowiuteńka! Tworzy jednak tylko w zupełnej abstrakcji. Wynajęto dla nich — a przyjeżdża ze swoją ciotką, hrabiną Konarzewską — tę chatę, znajdującą się na końcu naszej osady. Swoją „Pannę bez posagu“ pisała na półwyspie Hela, a przyjeżdżając tu, odcięła się znów od świata. Nikt nie będzie wiedział, gdzie się znajduje, a zamierza pisać powieść nową współczesną, której tajemnicę już warszawskie pisma odkryły...

— Piękna? — jeszcze przerwał Janek.

— Urocza! — mówią — odparł doktór i dodał — ale wam opowiem jej dzieje od początku, a są one interesujące.

— Znasz je doktorze?

— Jakże bym nie znał! — obruszył się Kochowski — od czterech miesięcy o niczem innem dzienniki nie piszą, tylko o tej nowej gwieździe na literackim horyzoncie.

— Opowiadaj!

— Opowiadaj!!

— Otóż — zaczął doktór — dwa lata temu jedno z najpoważniejszych warszawskich pism, bo „Gwiazda,“ ogłosiło konkurs z nagrodą dziesięciu tysięcy rubli na najlepszą powieść współczesną. Na sędziów powołało pismo najwybitniejszych krytyków i znawców wszystkie znakomitości. Cały rok odczytywano na jeneralnych zgromadzeniach nadesłane powieści naturalnie przez pierwszorzędnych autorów, a wreszcie z dniem pierwszego stycznia b. r. przystąpiono do przyznania nagrody. Większością głosów uznano za najlepszą powieść, utwór pod tytułem „Panna bez posagu.“ Rozgorączkowanie było niezwykłe. Sądzono, iż autorem będzie stary Kraszewski, lub Sienkiewicz, lub jaka renomowana firma. W tem otwierają kopertę i znajdują absolutnie nieznany pseudonim „Eremy.“ Zainteresowanie się tem większe. Stosownie do wyników konkursu, „Gwiazda“ zaczęła zaraz drukować powieść, która już w fejletonach niebywałe w Polsce obudziła zajęcie i zwiększyła liczbę prenumeratorów pisma z ośmiu do dwudziestu tysięcy. Rozgłos olbrzymi! Zaciekawienie niesłychane! Dziś już wychodzi trzecie wydanie „Panny bez posagu,“ a Erema, pragnąca pozostać w ukryciu, została przez sprytnych reporterów odkrytą i zdemaskowaną. Za powieść, którą ma tutaj w Zakopanem stworzyć, ofiaruje jej Kurjer Warszawski bajeczną na nasze stósunki kwotę dziesięcy tysięcy...

— Jestże ona ubogą? — podchwycił wysoce zainteresowany Janek.

— Owszem! Zamożną!

— To coś będzie ciekawego! Nikt nic nie wie o jej przeszłości?

— Owszem!

— Opowiadajże, doktorze!

Kochowski nie kazał się długo prosić. Odetchnął i dalej ciągnął.

— Sierota od dzieciństwa, wychowywała się pod opieką swej ciotki, hrabiny Konarzewskiej. Gdy doszła ośmnastu lat życia, pokazała się tak samodzielną i rozwiniętą, że opiekunowie oddali jej majątek, którym też sama zarządza. Miała wielu konkurentów, odchodzących z kwitkiem, a z zamiłowaniem oddawała się hodowli ulubionych koni...

— Niesłychanie ciekawe! — przerwał zapalający się, jak zapałka, Janek.

— Przypadkiem przeczytała gdzieś — ciągnął dalej doktór — o Kaukazie i zniknęła... Nikt nie wiedział, gdzie się obraca, i gdy rodzina zaczęła się trwożyć, wróciła z Heli z manuskryptem, o którym jednak nikt a nikt nie wiedział.

Janek się zerwał.

— Masz doktorze tę powieść?

— Ależ naturalnie!

— To musisz mi ją dać.

— I owszem.

— Ale zaraz!

— Dobrze!

— Kiedyż ona przyjeżdża?

— Jutro!

Janek uchwycił Kochowskiego za ramię i podniósł go z krzesła

— Chodź zaraz doktorze — mówił — daj mi tę powieść. Ja, ja muszę przeczytać, nim zobaczę autorkę.

Doktor, chcąc nie chcąc, musiał być powolnym zapalonemu Jankowi i obaj zaraz razem wyszli.

Zostałem sam i myślałem, że też to nie ma na świecie kąta, w którym by człowiek był pewnym niespotkania intrygującej wyobraźnię Janków, kobiety.

— Żeby znów nie jakie licho! — szeptałem co chwila, aż do wieczora dnia tego, bo Janek jak poszedł, tak nie wrócił.

Dopiero wieczorem, wraz z zachodzącem słońcem, zjawił się z książką w ręku.

— Zachwycająca powieść! — mówił — czytałem w lesie, ale jeszcze nie skończyłem.

Położył się na sofie i czytał dalej, nie odpowiadając na moje pytania, nie dając się od lektury oderwać.

Około północy zamknął ostatnią kartę romansu, zmęczony i wycieńczony i odezwał się:

— Nadzwyczajna powieść... pochłaniająca... a jaka subtelna. Ta Erema! ha! Jestem tak jej ciekawy, jak jeszcze nigdy nie byłem kobiety... Przeczytaj!

Uchwyciłem za tom i tejże nocy jeszcze zacząłem „Pannę bez posagu“, studjując w niej nie ją, tylko jej twórcę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biskupic Radłowskich w powiatach tarnowskim i brzeskim kosztem 140.000 zł.

Obie te roboty publiczne mają być przeprowadzone w drodze przedsiębiorstw krajowych, wskutek czego udział kraju w kosztach, w myśl państwowej ustawy meljoracyjnej, wynosić musi przynajmniej 40%, udział zaś państwowego funduszu meljoracyjnego i konkurencji po 30%.

Komisja podnosi dalej w swem sprawozdaniu, iż przedłożone przez Wydział krajowy sprawozdanie z czynności biura meljoracyjnego za rok 1892 3 wykazuje znaczny wzrost robót, zwłaszcza w dziale meljoracyj prywatnych, co przypisać należy uchwalonej przez Sejm bezpłatnej pomocy technicznej. I tak wykonało biuro meljoracyjne w czasie od 1. lipca 1892 po koniec czerwca 1893 zdjęcia dla 76 robót, wypracowało lub kontynuowało 70 projektów i prowadziło budowę, lub nadzorowało 75 robót.

Komisja zaznacza, że o ile administracja i kierownictwo techniczne meljoracyj krajowych nic nie pozostawiają do życzenia, a nawet przedkładane przez Wydział krajowy projekty techniczne państwowe władze centralne zaliczają do najlepszych w Austrji — o tyle nie domaga strona rachunkowa.

Dowodem tego jest — zdaniem komisji — fakt, że Wydział krajowy po raz pierwszy nie przedłożył Sejmowi szczegółowego sprawozdania z postępu budowy przy publicznych robotach meljoracyjnych za r. 1892, gdyż jakkolwiek kierownicy budowy w przepisanych terminach sporządzili operaty wykonawcze, oddział rachunkowy dotychczas ich nie sprawdził i nie załatwił.

Z uwagi, że tego rodzaju opóźnienia w załatwianiu rachunków pociągają za sobą zwłokę w przeprowadzaniu kolaudacji, oraz w przedkładaniu rządowi operatów wykonawczych w terminach, przepisanych rozporządzeniami wykonawczemi, komisja gospodarstwa krajowego widziała się zniewoloną, zalecić Wydziałowi krajowemu jaknajrychlejsze usunięcie tego niełładu w oddziale rachunkowym.

Lakierowani barbarzyńcy

(*Łakirowannyje dikari.*)

Naumyślnie przytoczyliśmy w nawiasie oryginalny tytuł rosyjski, aby nas nie posądzono, iż czerpiąc coś z gazet rosyjskich, przekręcamy fakty, lub staramy się nadać inną barwę — jak zamierzał autor — tendencji przytaczanego przez nas artykułu.

Pod tym tytułem wystąpiła w ostatnich dniach z artykułem wstępnym *Russkaja Žiźń*, który w dosłownym przekładzie podajemy naszym czytelnikom do wiadomości.

„Silna różnica pomiędzy człowiekiem ucywilizowanym a barbarzyńcą — czytamy tam — głównie polega na tem, że człowiek ucywilizowany sądzi rzeczy z punktu widzenia korzyści, a dziki zwraca największą uwagę na piękność, tak lub inaczej pojmowaną. Człowiek cywilizowany stara się o to, aby jemu i drugim była wygoda, dobrobyt i czystość, a dziki o to, jakby siebie upiększyć. Jeżeli chcemy zadecydować, czy dane społeczeństwo jest cywilizowanem lub nie, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę: gdzie i na co traci ono swoje siły — czy na przedmioty pierwszej potrzeby, czy też na upiększenia.

Kiedy się jedzie po naszych drogach żelaznych i widzi się z jednej strony dworce z przepysznemi restauracjami i bufetami, a z drugiej rzuca się w oczy ciasnota i brud wagonów, powolność ruchu — to zaczyna się mimowoli budzić wątpliwość, co do naszej cywilizacji.

Kiedy się widzi elektryczne oświetlenie na ulicach miasta, a ani jednego taniego lombardu i tak mało bezpłatnych bibljotek — zaczyna się budzić wątpliwość, co do cywilizacji naszych ojców miasta.

Kiedy się widzi bardzo wspaniałą szkołę artystyczną, dotowaną wielomiljonowym kapitałem; kiedy się czyta w gazetach o projektach zatwierdzenia nowych artystycznych instytucyj i muzeów, a przypomni się wtedy szkoła wiejska— to jasno się widzi, że jesteśmy barbarzyńcami, pokrytymi lakierem cywilizacji, że u nas jest bardzo wielu artystów, a bardzo mało przyjaciół ludu.

Kiedy się widzi, jak wściekłemi pieniędzmi opłaca się głos zagranicznych znakomitości — to mimowoli przychodzi na myśl, że nasze społeczeństwo, umiejące znaleść pieniądze dla popierania sztuk pięknych i dla odlania francusko-rosyjskiego dzwonu, do tej pory jeszcze nie zebrało pieniędzy w tym celu, aby zapewnić istnienie kursom lekarskim dla kobiet. Nie zapomniano przecież jeszcze o klęskach lat głodu i cholery, kiedy odczuwać się dawał tak wielki brak w personalu lekarskim, a tymczasem kwestja kursów lekarskich dla kobiet, którą podniesiono podczas ostatniego zjazdu lekarzy, minęła prawie bez echa. Słuchano odczytów, członkowie zjazdu zebrali 2400 rubli, a społeczeństwo zapomniało już o medycynie i cieszy się nową zabawką.

W operze pełno, w „Aquarium" pełno, u Monnet-Soully pełno, pozostaje więc tylko cieszyć się z rozwoju uczuć estetycznych w naszem niecywilizowanem społeczeństwie, u naszych barbarzyńców, pokrytych lakierem cywilizacji."

Bez komentarzy!

Sejm.

(*15 posiedzenie 5. sesji VI. perjodu*).

Lwów 7. lutego.

Początek o godzinie 11. min. 30. Obecnych 82 posłów.

Urlopy otrzymali pp. Witosławski i Jan Gnoiński do końca sesji sejmowej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś, odpowiadając na interpelację p. Potoczka w sprawie wykonywania budowli wodnych, a w szczególności na Dunajcu. Komisarz zaznacza, że namiestnictwo uwzględniając położenie gmin Naszowice, Podegrodzie, Stadło, Mostki i Wyglanowice, sporządziło projekt regulacji dla tej części Dunajca pod warunkiem, że gminy te przyczynią się do kosztów budowy 1/3 części, 1/3 da Wydział kraj., a 1/3 skarb państwa. Gdy jednak przyszło do regulacji, gminy wspomniane odmówiły datku, skutkiem czego regulacji nie można było uskutecznić, a rząd przedsięwziął tylko to, co zwykle czynione bywa dla obrony nadbrzeżnych posiadłości.

P. St. Badeni zawiadamia, że komisja budżetowa zamknęła już budżet, wnosi przeto, aby wszystkie petycje, obciążające budżet, odsyłane były odtąd do Wydziału krajowego.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy, którą w mieście Przemyślu pewne czynności policji miejscowej przekazane zostają ustanowionemu przez rząd organowi rządowemu. — Sprawozdawca poseł Łaczyński.

Komisja wnosi projekt ustawy, mocą której w mieście Przemyślu zostają na mocy postanowienia ostatniego ustępu §. 23. ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 dz. u. kr. nr. 24. wymienione w tym samym paragrafie pod lit. *b*, *g* i *h* czynności policji miejscowej, mianowicie: 1. czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, 2. policja nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej, 3. policyjny dozór nad obyczajnością publiczną — przekazane ustanowionemu dla tych czynności przez rząd organowi rządowemu.

P. Dworski domaga się, aby czynności policji miejscowej, dotyczące czuwanie nad czeladzią i nad obyczajnością publiczną, pozostawiono pod zarządem gminy.

P. Wojciech Dzieduszycki oświadcza, że żądania, postawione przez p. Dworskiego, zostały już postawione w komisji gminnej.

Jeśli bezpieczeństwo publiczne przekazane zostaje organowi rządowemu, to z natury rzeczy wynika, iż i te agendy, o których p. Dworski wspominał, a które zostają w ścisłym związku z bezpieczeństwem publicznem, znajdować się powinny w jednej ręce.

Komisarz rządowy hr. Łoś w tym samym duchu wyjaśnił stanowisko rządu.

Ustawę uchwalono według wniosku komisji.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski, stawia następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 149 wydatków na rok 1894 zasiłki w sumie 124.797 zł.

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w Rubr. XIII. poz. 161 wydatków na rok 1894 dotacje w sumie 36.516 złr.

Uchwalone na doświadczenia z kulturą torfowisk w Ludzimierzu i Czarnym Dunajcu zasiłki krajowe mogą być w roku 1894 tylko pod tym warunkiem wypłacone, jeżeli c. k. rząd udzieli na ten cel dalszej subwencji przynajmniej w tej samej wysokości, t. j. po 1000 zl.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby:

1) wyjednał u rządu w ciągu roku 1895 założenie dwóch stacyj doświadczalnych dla kultury i eksploatacji torfowisk w okolicy Oleska i na Podolu w najodpowiedniejszej do tego miejscowości;

2) postarał się w najbliższym czasie o siłę fachową do kierowania doświadczeniami z kulturą i eksploatacją torfowisk, tudzież do udzielania pomocy technicznej właścicielom gruntów, przeprowadził rokowania z c. k. rządem o wyznaczenie na ten cel stałej dotacji z c. k. skarbu państwa i wynik tych rokowań wraz z wnioskiem przedłożył Sejmowi na jednej z najbliższych sesyj.

Na założenie stacyj, pod 1) wskazanych, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1894 do wysokości 2.000 zł.

V. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w r. 1894 subwencję 5.000 złr. z państwowej dotacji melioracyjnej.

VI. Sejm ustanawia w krajowem biurze melioracyjnem posadę stałego referenta administracyjno-prawnego w randze sekretarza z poborami unormowanemi w uchwale sejmowej z dnia 3, stycznia 1874, tudzież z prawami, wypływającemi z ustanowy służby krajowej i statutu emerytalnego.

Na cel powyższy otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1894 do wysokości 1.800 zł.

VII. Sejm uchwala projekty ustaw: a) o regulacji potoku Dumnego; b) o obwałowaniu lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

VIII Sejm przyznaje na rok 1894 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych: a) na regulację potoku Dumnego dotację w kwocie 11.520 zł.; b) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich dotację w kwocie 14.000 zł.

IX Z uwagi, że zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja i Skawy, tudzież potoków Michałów i Niszkówka nie zostało rozpoczęte w terminach oznaczonych, obowiązującemi ustawami, mianowicie w r. 1892 i 1893, z powodu braku sił technicznych w sekcji przemyskiej oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich, Sejm wzywa rząd, ażeby siły techniczne tej sekcji powiększył odpowiednio do potrzeb kraju.

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot, preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1894 aż do końca lutego 1896 r., a to według zasad, przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

P. Klemens Dzieduszycki użala się, że roboty meljoracyjne, mające być wykonywane przez prywatnych właścicieli, zostały zepchnięte na dalszy plan i dotąd po macoszemu są traktowane. Mowca domaga się uchwalenia następującej rezolucji:

Sejm ponawiając uchwały swe z d. 19. lipca 1880 i 12. października 1883, wzywa rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, którebry uregulowały kredyt meljoracyjny dla poszczególnych właścicieli gruntów, oraz ułatwiły go przyznaniem ulg finansowych pierwszeństwa hipotecznego i egzekucji politycznej.

P. Struszkiewicz zaznacza, że uchwalenie tej rezolucji jest z kilku względów zbędnem. Z jednej strony nie należy tej sprawy forsować: tempo, w jakiem ona się posuwa, jest wystarczające. Co do uregulowania w drodze państwowej, kredytu meljoracyjnego to i tu robią się w ministerstwie studja. Najlepszą regulatywą będzie, jeżeli ustawowo kredytowi meljoracyjnemu przyznane zostanie pierwszeństwo hypoteczne.

Hr. Jan Tarnowski, jako sprawozdawca, przemówił, uzasadniając zapatrywania komisji. Mowca nie sprzeciwia się wnioskowi hr. Dzieduszyckiego.

Przy dyskusji szczegółowej postawił hr. Klemens Dzieduszycki następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi kraj., aby poczynił starania w ministerstwie handlu o przyznanie ulg taryfowych dla przewozu kolejami rurek drenowych.

Dalej przemawiał p. Stadnicki Jan, który domagał się wykreślenia kwoty 14.000 zł. na obwałowanie lewego brzegu Dunajca.

P. Popowski poparł rezolucję komisji o powiększenie sił technicznych.

Wszystkie wnioski komisji i rezolucje hr. Dzieduszyckiego, oraz wniosek p. Jana Stadnickiego zostały przyjęte.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. z petycji dra Romana Adamskiego, współwłaściciela dóbr Otfinów i Pasioka, o przesunięcie prawego wału Dunajca. — Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

Petycję tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem i uwzględnienia, o ile przez to nie zostanie przekroczoną suma kosztorysowa, preliminowana w ustawie.

Petycję komitetu kościelnego w Pniowie o zmianę trasy regulacyjnej Strachockiej rzeki (sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.) odstąpił Sejm Wydziałowi kraj. do zbadania i stosownego załatwienia.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Josefsdorf (powiatu mieleckiego) o wykonanie rowów dopływowych do potoku Babulówki (sprawozdawca p. Jan Tarnowski), uchwalono: Petycję tę przekazuje się Wydz. kraj. z poleceniem udzielenia gminie pomocy technicznej, oraz wyjednania zasiłków z krajowej i państwowej dotacji, przeznaczonej na popieranie mniejszych robót meljoracyjnych.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wykonywania naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowemi w myśl obowiązujących ustaw. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

Komisja wnosi: Celem skutecznego wykonywania naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowemi w myśl obowiązujących ustaw zwiększa się etat urzędników konceptowych o jednego sekretarza i jednego wicesekretarza, a w dziale rachunkowym o jednego adjunkta i jednego asystenta i upoważnia się Wydział krajowy do obsadzenia tych posad.

P. Huryk oświadczył, że nie spodziewa się tego, aby komisja administracyjna nie przyjęła wszystkich wniosków Wydziału krajowego, mających na celu znaczniejsze powiększenie. Inne wydatki uchwalają się łatwo, a tu, gdzie chodzi o ściślejszą kontrolę gospodarstwa majątkiem, gdzie nie już o tysiące, ale o setki tysięcy się rozchodzi, panuje pewna małoduszność. Kontroli potrzeba koniecznie, bo tu chodzi o znaczne sumy. Mowca popiera projekt Wydziału krajowego.

P. Jędrzejowicz jako sprawozdawca oświadcza, że zadowolony jest z głosu p. Huryka i usprawiedliwia stanowisko komisji. Poseł Huryk powiedział wiele trafnych słów i trafnych myśli, głównie zaś z jego mowy wypływa, że inne organy samorządu same uznają potrzebę kontroli.

W głosowaniu przeszły wnioski komisji.

W załatwieniu sprawozdania komisji drogowej o czynnościach departamentu IV. za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1893. (spraw. p. Sala) uchwalono sprawozdanie to przyjąć do wiadomości, a nadto na wniosek p. Niedzielskiego uchwalono rezolucję, aby Wydział krajowy wystarał się o ulgi taryfowe od materjałów, służących do budowy dróg.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o szkole rolniczej, gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach, (sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz) uchwalono:

I. Przyjąć do wiadmości sprawozdanie.

II. Przyjąć do wiadomości zarządzenia Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia pokoików internatowych, pociągające za sobą koszta w kwocie 2.200 zł.

III. Ustanowić etat osób i płac personalu internatowego.

IV. *a*) Ustanowić dwanaście miejsc funduszowych w internacie dublańskim dla uczniów ubogich, a odpowiednio ukwalifikowanych i na pokrycie kosztów, połączonych z temi miejscami funduszowemi, otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1894 w kwocie 2.000 zł.

V. Dalej uchwalono zmianę etatu sił nauczycielskich z wyższemi płacami.

VI. Na zakupno nowej obory bydła zarodowego dla folwarku w Dublanach, Sejm uchwalił otworzyć Wydziałowi krajowemu w budżecie na rok 1896 kredyt do wysokości 4.000 zł.

VII. Sejm upoważnił Wydział krajowy do postawienia w roku 1895 stajni opasowej przy gorzelni w Dublanach na sztuk 25, tak, aby koszt tej budowy kwoty 2.500 nie przekroczył.

VIII. Na urządzenie i utrzymanie stacji kontrolnej i doświadczalnej w Dublanach wstawiono do budżetu krajowego na rok 1894 zł. 2.000.

IX. Wdowie po nauczycielu szkoły niższej, p. Helenie Bartowej przyznano dotację roczną w kwocie 350 zł.

Wreszcie uchwalono następujące rezolucje:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, jaką organizację należy wprowadzić i na najbliższej sesji sejmowej przedłużył projekt zmian organizacji ciał nadzorczych przy wszystkich zakładach rolniczych krajowych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił plan, normujący emeryturę profesorów, tracących kwinkwenja i którzy w czasie przejścia na emeryturę nie będą korzystali z zamierzonego polepszenia.

W ciągu debaty przy VIII. ustępie zabierali głos p. Franciszek Jędrzejowicz, Tomisław Rozwadowski, jako też członkowie Wydziału pp. Wereszczyński i Romanowicz.

Na temat t. z. „kuratorji" szkół rolniczych mówił p. Stanisław Stadnicki, domagając się zatrzymania tej instytucji. Przeciw temu wystąpił p. Rutowski wykazując, że kuratorje czasami „suspendowały" rozporządzenie Wydziału krajowego i między niemi a Wydziałem są ciągłe kolizje. Zresztą doświadczenie uczy, że kuratorja jest ciężkiem ciałem i bardzo często tam jej brakuje, gdzie tego potrzeba. P. hr. Jan Tarnowski wykazuje, że wnioski komisji nie mogą być uważane za atak na kuratorję. Tak wniosku tego rozumieć nie podobna dla każdego, kto się bezstronnie na rzecz patrzy. Mowca, jako zastępca przewodniczącego komisji gospodarstwa kraj., przemawia w obronie wniosków komisji, tembardziej, że na tym punkcie panowała zupełna jednomyślność. Dalej przemawiali pp. Wereszczyński, Struszkiewicz a wreszcie sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Wreszcie przyjęto rezolucję pierwszą w stylizacji p. Stadnickiego.

Koniec posiedzenia o godz. 3. m. 45.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11. rano.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 8. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Śluby panieńskie", komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca) i „Stryj przyjechał", komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego. W Falejówce koło Sanoka, odwiecznym majątku rodziny Strzemię Janowskich, odbył się d. 3. bm. w gronie najbliższej rodziny ślub panny Janiny Janowskiej, córki państwa Zygmuntów Janowskich, z p. Aleksandrem Majewskim, synem państwa Ludwików Majewskich z Królestwa.

Ks. Franciszek Iwanicki, kapłan-jubilat, niegdyś oficer wojsk polskich w r. 1831, pobłogosławił w Lisku związek małżeński panny Jadwigi Dobrowolskiej, córki Tadeusza, radcy rachunkowego namiestnictwa i Adeli z Turowiczów, z p. Stanisławem Kowalskim, zarządcą i technikiem leśnym.

Jak donosi *Figaro*, p. Witold Jundziłł zaręczył się w Paryżu z panną Odettą Dessobert de Prahas, córką p. Armanda de Prahas.

Nekrologja. Gabrjela z Setników Huetowa zmarła w 50 roku życia w Hnatówce pod Zawadą. Pogrzeb odbył się d. 5. bm., w którym oprócz rodziny i znajomych wzięło udział bardzo wielu wieśniaków, wywdzięczając się zmarłej za opiekę, którą ich otaczała. — W Tenczynku zmarł Andrzej Englert, były sekretarz gminny w Lipniku. Brał udział w powstaniu styczniowem, należał do komitetu organizacyjnego w Biały, ułatwiał przejście granicy ochotnikom, dążącym do oddziałów powstańczych, Aresztowany przez Austrjaków, siedział jakiś czas w więzieniu. Życia dokonał u zięcia swego w Tenczynku.

Kalendarz. Czwartek (8.): Jana z Malty. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 26, zachód o godzinie 5. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności

Kalend. rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11. a. 2. łapać na wędkę: karpie, głowacice, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i boienie — węgorza na wędkę nocną.

Z uniwersytetu lwowskiego. Minister oświaty zatwierdził akt habilitacyjny dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego na docenta historji filozofji, estetyki i etyki w uniwersytecie lwowskim.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Stryju, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 15. marca br.

Przysięga. P. Wincenty Barczewski złożył d. 4. lutego przepisaną przysięgę, jako upoważniony przez rząd geometra z siedzibą urzędową we Lwowie.

Balem u namiestnika zakończył się karnawał tegoroczny. Po raz czwarty tańczono w pałacu namiestnikowskim. Po godzinie 7. wielka sala pałacu zaczęła się zapełniać przybywającymi gośćmi, a wkrótce potem rozpoczęły się tańce; miejsca było tym razem dużo. O godzinie pół do 9. przybyli arcyksięstwo Leopoldowie Salwatorowie. Pp. namiestnikowstwo oczekiwali ich na schodach, a w pierwszym salonie powitali ich hrabia Ludwik Badeni i hrabianka Wanda, która wręczyła arcyksiężnie wspaniały bukiet z białych kwiatów.

Przy dźwiękach hymnu ludowego weszła do sali balowej arcyksiężna, podając rękę namiestnikowi, a arcyksiążę z namiestnikową. Natychmiast rozpoczął się mazur, w którym wzięło udział przeszło trzydzieści par.

Na bal przybyli prócz tego: książę marszałek, książę Ludwik Windisch-Graetz, pani ministrowa Zaleska z córkami, księstwo Jerzowie Czartoryscy i wiele innych.

Rocznica narodowa. Ze Sambora piszą do nas: Dnia 27. stycznia br. urządziliśmy w tutejszym kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za poległych braci naszych w walce z Moskwą w roku 1863. Z uzbieranych składek podczas nabożeństwa opędziliśmy wydatki urządzenia; resztę, w kwocie 10 zł., posłaliśmy na rzecz weteranów z r. 1863. Podczas nabożeństwa sklepy w rynku były pozamykane, z wyjątkiem p. Kohlmana Karola. Tutejsze Towarzystwo muzyczne, jak zwykle, nie raczyło wziąć współudziału, gdyż prezes tego Towarzystwa żąda specjalnego zaproszenia (tydzień przed nabożeństwem plakaty rozlepiono).

Po nabożeństwie młodzież odśpiewała pieśni narodowe „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

(*m.*) **Karnawał tegoroczny** minął, jak jedna rozkoszna chwila. Tańczyliśmy bez wypoczynku, zabawa szła za zabawą, wielkie bale przeplatały wieczorki, a biedni fikalscy byli nieraz w niemałym kłopocie, której gospodyni przyjść z pomocą. Z zabaw publicznych największem powodzeniem cieszyły się: bal dziennikarski, piknik starokawalerski, wieczorek szermierzy i piknik prawników. Oczywiście o wspaniałych oficjalnych balach, urządzonych przez dygnitarzy galicyjskich nie mówimy, gdyż te zawsze cieszą się powodzeniem.

Karnawał zakończył wieczorek, urządzony przez towarzystwo strzeleckie we własnej pięknie udekorowanej sali. I szczerze mówimy, że zabawa ta, mająca wszelkie cechy domowej, a więc nader miłej, zaliczoną być powinna do najbardziej udałych.

Taka ciepła, serdeczna atmosfera, taka niewymuszona, pełna swobody i elegancji zabawa może się tylko udać na Strzelnicy, gdzie przyjmują serdecznie, całem sercem. To też w ostatni wtorek bawiono się więcej, jak znakomicie, tańczono w 60 par do upadłego, a najlepszym tego dowodem, że zabawę zakończono o godzinie 6½ rano białym mazurem. Że się wieczorek ten tak świetnie udał, zawdzięczyć to należy także i pięknym paniom, które stawiły się w komplecie. Tańce prowadził z ogromną werwą sympatyczny a niestrudzony aranżer p. Walek, któremu fikalscy urządzili z wdzięczności owację. Prawie wszystkie rodziny naszego poważnego mieszczaństwa były we wtorek na Strzelnicy reprezentowane, nie brakło nikogo. Tak zakończono na Strzelnicy karnawał, który na długo pozostanie w pamięci uczestników tych pięknych wieczorków.

Popielec. Skończyły się dni szału, kapłan wyrzekł pełne treści głębokiej słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz", poczem posypał głowy grzeszników popiołem... Wesołe walce, polki i mazury zastąpią gorzkie żale i rozpamiętywanie rozmaitych grzechów i grzeszków, popełnionych wśród tańca i flirtu. Ale pocieszmy się, pokuta nie potrwa długo, post szybko minie, a na Wielkanoc znowu zatańczymy.

Burmistrz gminy Krynicy p. Znamierowski bawi we Lwowie, ażeby wśród posłów sejmowych obudzić zajęcie się sprawą, dotyczącą w pierwszym rzędzie Krynicy — w dalszym wszystkich zdrojowisk krajowych. W tym roku zdrojowiska nasze będą naturalnie przepełnione: rzeczą kraju jest, ażeby dla zwidzających wystawę stworzono jak najprzyjemniejsze warunki pobytu w naszym kraju. To też spodziewamy się, że misja p. Znamierowskiego odniesie pożądany skutek.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. W piątek d. 9. bm. o godz. 7. wieczór ciąg dalszy wykładu p. prof. dr. Piotra Stebelskiego „O sądach przysięgłych w Galicji", poczem dyskusja nad tym wykładem.

Ze statystyki policyjnej, przez departament czwarty dyrekcji policyjnej zestawionej, wynika, iż w roku 1893 za zbrodnie, cięższe i mniejsze przestępstwa aresztowano 12.225 osób. Z liczby tej odstawiono 655 osób do sądu krajowego karnego, 3290 do sądu powiatowego S. III., 1304 do magistratu, 295 do głównego szpitalu, 1225 wyszupasowano, a 5456 ukarano policyjnie.

Termin prelekcyj p. Zenona Przesmyckiego (Miriama) „O odrodzeniu poetyckiem w Europie" szybko się zbliża (12. bm.). Słyszymy, iż rozsprzedaż biletów idzie nader raźno, tak, iż ciekawym zalecić można pospiech, jeżeli nie chcą stracić sposobności zapoznania się z jednym z najciekawszych ruchów literackich z końca wieku.

Biletów dostać można w księgarniach pp. Altenberga, jakoteż Gubrynowicza i Schmidta.

Wręczenie orderu. Z Żółkwi donosi nam tamtejszy nasz korespondent o niezwykłej uroczystości, jaka tam odbyła się w d. 1. bm. W dniu tym zgromadzili się w sali rady miejskiej wszyscy dostojnicy władz, mających swą siedzibę w Żółkwi, a więc starostwa, sądu, skarbowej dyrekcji, dalej korpus oficerski 4. pułku ułanów, pod przewodnictwem swego komendanta pułkownika Christianinga, duchowieństwo wszystkich obrządków i przełożeni różnych dykasteryj, jakoteż cała rada miejska. Gdy już wszyscy byli zebrani, starosta żółkiewski p. Lanikiewicz powitawszy zgromadzonych, przemówił w jędrnych słowach do burmistrza Rozwadowskiego i przypiął mu krzyż, nadany burmistrzowi świeżo przez cesarza za jego zasłużoną działalność ku dobru i podniesieniu miasta. Burmistrz p. Rozwadowski w krótkich lecz serdecznych i zdradzających wzruszenie słowach podziękował za odznaczenie, jakie go spotkało i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, powtórzony trzykrotnie przez zgromadzonych. Wieczorem tegoż dnia odbył się przed pomieszkaniem burmistrza korowód z pochodniami i latarniami, urządzony przez członków stowarzyszenia „Gwiazda" i straży ochotniczej. Przed domem burmistrza odegrała muzyka, idąca na czele korowodu, kilka utworów, a chór stowarzyszenia „Gwiazda" pod batutą swego kierownika p. Kloba, odśpiewał kilka doborowych pieśni, poczem cały korowód, który zgromadził do 400 ludzi, powrócił w spokoju przez ulice i rynek z muzyką na czele pod gmach magistratu.

Dziwny wybryk natury. *Łowiec* z d. 1. bm. donosi, że p. Józef Łysakowski ubił w br. w Korszowie prześlicznie znaczoną, zupełnie srokatą sarnę. Jest to nadzwyczaj piękny i dotychczas niebywały okaz. Czoło, podgarle, pierś, jakoteż wszystkie nóżki po kolana i kopytka są śnieżno białe i po całym korpusie takież białe plamy symetrycznie ułożone wielkości pięści, jedno oko rybie. Sarna ta odesłaną została do p. Zontaka, sekretarza gal. Tow. łowieckiego i przeznaczoną jest na wystawę kraj. w br. Okazu takiego najprawdopodobniej nie miała żadna wystawa. Właścicielka Korszowa p. Krzeczunowiczowa, ma zamiar okaz ten piękny po wystawie ofiarować do muzeum hr. Dzieduszyckiego.

Konkurs na ławki szkolne odbywa się obecnie w Wiedniu. Sędziów konkursowych wyznaczyła rada miejska. Z nadesłanych projektów wynagrodzono dwa. Pierwszy o godle „Obrona dzieciom" otrzymał drugą nagrodę (500 zł.), drugi pod godłem „Pestalozzi" trzecią nagrodę (300 zł.) Pierwszą nagroda, 1000 zł., nikomu nie została przyznaną. Wszystkie nadesłane projekty wystawione są przez dni kilka w jednej z sal ratusza.

Szach perski Nasr-Eddin zdecydował się wreszcie — jak donoszą *Mosk. Wiedomosti* i *Now. Wremja* — zwidzić Europę w ciągu bieżącego lata. Szach przez Rosję uda się na zachód Europy. Do Rosji zawita z początkiem czerwca. Szach zamierza przy okazji pobytu w stolicach, przedstawić monarchom swego syna, księcia Massul-Mirza-Zir-El-Sultane i zarazem złożyć deklarację, iż następstwo tronu przypada na najstarszego syna, ulubieńca ludu, księcia Murafel-Eddina.

Stracenie Vaillanta. Kat Deibler otrzymał rozkaz stracenia Vaillanta późno w nocy. Równocześnie poczyniono wszelkie zarządzenia, w celu utrzymania porządku. Silne oddziały straży bezpieczeństwa zgromadziły się w merostwie jedenastego okręgu, a pułk piechoty, batalion gwardji republikańskiej i oddział żandarmerji zamknęły plac *La Roquette*. Około godziny 2-giej nad ranem począł mżyć deszcz. Plac był prawie próżny. Ajencje dziennikarskie rozszerzyły wiadomość dopiero około godziny 11 w nocy. Tak późno niepodobna już było wydawać nadzwyczajnych edycyj, publiczność zatem nie wiedziała o niczem. O godz. wpół do trzeciej zamknięto plac barjerami; równocześnie ukazały się nowe oddziały straży bezpieczeństwa. Znaczna część widzów składała się z cywilnych ajentów policyjnych, którzy zajęli pierwsze rzędy, tak, że nikt nieznany policji nie mógł się dostać w pobliże szafotu. — Około godz. 3 ukazał się prefekt policji z wyższymi urzędnikami prefektury. Szwadron gwardji republikańskiej ukazał się prawie równocześnie z Katem Deiblerem, który wiózł z sobą gilotynę. O kwadrans na siódmą przybyli do więzienia urzędnicy sądowi; Vaillant obudził się o 7 i na wiadomość o zatwierdzeniu wyroku, w gwałtownych słowach począł rozwijać anarchistyczne teorje. Nie chciał przyjąć podawanych mu napojów, twierdząc, że nie potrzebuje dodawać sobie odwagi. Również odrzucił propozycję pociech religijnych. Przed więzieniem przy gilotynie zajęli miejsce konni żołnierze gwardji; reprezentanci dziennikarscy z polecenia prezydenta policji zajęli miejce najbliżej gilotyny. Gdy oficer komenderujący wzniósł szablę do góry, otworzyły się bramy więzienne, a Vaillant w

towarzystwie Deiblera i jego pomocników krokiem o tyle pewnym i szybkim, o ile pozwalały mu kajdany, wstąpił na szafot, donośnym głosem wznosząc okrzyki: „Smierć burżoazyjnemu społeczeństwu! Niech żyje anarcha!“ Stracenie nastąpiło o godz. 7¼. Ciało Vaillanta pod eskortą 20 kawalerzystów odwieziono na cmentarz Jory. Ponuremu aktowi śmierci anarchisty przyglądało się zaledwie 500 osób.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 8. b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym ze spraw ważniejszych są: Wniosek komisji administracyjnej w sprawie zaprojektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia krajowych opłat konsumcyjnych od gorących napojów. Wnioski w sprawie budowy teatru we Lwowie (ciąg dalszy). Wybór 12. członków do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego; wybór 5. delegatów do kuratorji miejskiej szkoły przemysłowej i kursów nauki dopełniającej. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych.

Nieudana sztuczka. Ze „stacji ratunkowej“ donoszą nam, co następuje: Wczoraj wieczór około godziny 9. złodziej N. N. w domu przy ulicy Smoczej pod l. 6, dobrał się do szafy z wiktuałami i począł w niej robić porządki. Niestety jednak przeszkodzili mu w tem zajęciu domownicy, a najbardziej stójkowy, na którego widok złodziej padł na ziemię, chcąc udać chorego. W takim stanie odstawiono go na inspekcję policji, jednak i tam wcale mu się nie polopszyło. To też odesłano go na stację ratunkową, celem stwierdzenia, czy życiu jego nie zagraża jakie niebezpieczeństwo. Otóż na stacji ratunkowej skonstatowano u pacjenta puls i tony serca prawidłowe, a źrenice na światło wrażliwe, co wskazywało, że ptaszek przyczaił się i chciał zamiast do klatki, uciec do szpitala. Postąpiono jednak wbrew jego woli, albowiem oddano go opiece policji.

Z krajowej Rady zdrowia. Krajowa Rada zdrowia odbyła dnia 22. stycznia br. drugie posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusję w przedmiocie środków, mających na celu stłumienie wybuchłej epidemji tyfusu plamistego we Lwowie; uznano środki ochronne, dotychczas Magistratowi miasta do bezzwłocznego wprowadzenia polecone, za odpowiednie i dostateczne, a w końcu wyrażono zdanie, że pawilon dla chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie jest za szczupły i należy postarać się na ten cel odpowiedniejszy i obszerniejszy lokal.

Z Nowego Sącza donoszą nam; Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ urządziło dnia 3. bm. zabawę z tańcami we własnym budynku. W gustownie przybranej i godłami narodowemi udekorowanej sali stanęło 90 par do poloneza, którym zabawę rozpoczęto. Ochocza zabawa trwała do rana. Z sąsiednich gniazd sokolich Limanowy, Gorlic i Starego Sącza, przybyło liczne grono umundurowanych druhów wraz z ich rodzinami. Bardzo gustowne były toalety dam, wśród których urodą i wdziękiem jaśniała Lwowianka panna Pł. Że zabawa zostawiła po sobie najmilsze wspomnienie swoim uczestnikom, zawdzięczać należy niezmordowanym zabiegom i trudom druhów z kolei, w szczególności zaś pp. Murańskich. Tańce prowadził ku ogólnemu zadowoleniu p. Oleksy.

Najnowszy ukaz. Petersburgski korespondent *Wileńskiego Wiestnika* donosi: „Zawarty w zbiorze praw cywilnych ukaz, zabraniający osobom polskiego pochodzenia na nowo kupować majątki obywatelskie w dziewięciu gubernjach zachodnich, rozszerzyło ogólne zebranie rządzącego senatu w ostatecznej formie w tym kierunku, że osobom tym nie wolno również nabywać miasteczek i miast, lub ich części, jako oddzielne majątki obywatelskie, tj. z przelaniem na nowonabywców praw i przywilejów wieczystych, nadanych przez rząd poprzednim właścicielom.“

Ukaz ten uzyska naturalnie sankcję cara, a czynownikom da nowe pole do popisu, będą oni bowiem robili trudności na każdym kroku, nawet przy kupnie kamienic, które dotychczas Polakom kupować wolno. Sprytny węch czynownika i tu nawet gotów odnaleźć jakieś „dawniejsze przywileje“!

Czcicielem knuta i estetykiem *par excellence* można nazwać isprawnika Łukaszewicza, który w Wiatskiej gubernji w okrutny sposób pastwi się nad włościanami. Kiedy utworzono instytucję naczelników ziemskich, rząd mianował Łukaszewicza jednym z nich. Piastując taką godność, nie zadawalnia się prostem biciem, lecz chce tę sztukę doprowadzić do wirtuozowstwa, używając jako instrumentów, nietylko rózek ale i pletni. Podległych karze poleca Łukaszewicz rozbierać do naga i kłaść ich związanych na ziemi w formie gwiazdy, nogami do siebie. W środku takiej żywej gwiazdy staje sprawca, z boku Łukaszewicz sam i milcząc, wskazuje na kogo ma spaść uderzenie knuta. W powietrzu rozlega się świst a chociaż tylko jeden z nieszczęśliwych otrzymuje uderzenie, wszyscy z zamierającem sercem oczekują, prędko na nich spadnie pletnia. „Estetyczna“ taka egzekucja trwa tak długo, dopóki każda ofiara nie otrzyma wyznaczonej jej ilości uderzeń.

Strach pomyśleć, że dzieje się to przy końcu XIX wieku w tej Rosji, która się lubi chwalić postępem a posiada do szpiku kości barbarzyński rząd!

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Śluby panieńskie“, komedja 5. aktach Al. hr. Fredry (ojca), i „Stryj przyjechał“, komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego.

Z opery. W powtórzonej onegdaj w bieżącym sezonie „Carmenie“ Bizeta, uwydatniła śpiewaczka włoska panna Elwira Colonnese ponownie wszystkie zalety swego pięknego i niezwykłego zaiste talentu.

Artyzm śpiewaczki występuje tutaj w całej pełni, w każdym frazesie muzycznym — doskonały śpiew i przepysznie wystudjowana gra dramatyczna wzbudzają wprost podziw i zachwyt. Patrząc na grę artystki podczas śpiewu *seguedilli* w pierwszym akcie zrozumieć możemy bardzo łatwo, dla czego don Jose w niej się zakochał. Tak plastycznej Carmeny Lwów dotąd nie widział, to też nic dziwnego, że audytorjum trzęsło się od oklasków, a wywoływaniom nie było końca.

Świetnym pod każdym względem don Josem był p. Myszuga, który do tej postaci posiada jak najlepsze warunki. Nie minęły też artysty zasłużone oklaski.

Torreadora śpiewał p. Górski pewniej, niż poprzednio, stąd też i partja ta daleko lepiej wyszła. Słyny śpiew torreadora wykonanym był bez zarzutu.

Niewielkie partje męzkie odśpiewali dobrze pp. Kiezman, Karpiński i Łomiński, żeńskie panie Skalska i Kasprowiczowa.

Chóry i orkiestra pod batutę p. Jareckiego, trzymały się wcale dobrze.

Z teatru. We czwartek ujrzymy dawno niegraną a istotną perłę komedji polskiej, t. j. „Śluby panieńskie“ Aleksandra hr. Fredry (ojca), z udziałem pań: Kwiecińskiej, Czaplińskiej, pp. Fiszera, Kwiecińskiego, Żelazowskiego i Dębickiego — a rozpocznie wesoła jednoaktówka Władysława hr. Koziebrodzkiego, z panią Żelazowską, Rybicką, pp. Jaworskim, Walewskim i Feldmanem w głównych rolach.

Ze „Sfinksa“ Kazimierza Tetmajera i „Panny z posagiem“ Józefa Blizińskiego odbywają się codziennie próby sceniczne.

Rada miasta Lwowa.

(10,000.000 pożyczka. — Sprawa budowy teatru).

(*m.*) **Lwów** 6. lutego. Posiedzenie rady zagaił p. prezydent Mochnacki o godzinie 7. m. 15. i poddał wnioski komisji budżetowej pod uchwałę w drugiem czytaniu. Na wniosek dra Weigla zarządził p. prezydent imienne głosowanie. Wnioski komisji przyjęte zostały głosami 55 przeciw 14.

Za wnioskami komisji budżetowej głosowali radni: Bardasz, Bauman, Beiser, dr. Byk, dr. Caro, Ciuchciński, Cybulski, Czapczyński, Czerny, dr. Dulęba, Dziedzicki, Friedrich, dr. Gerstman, Głodziński, dr. Goldman, Gołąb, dr. Gostyński, Grabiński, Gros, Gubrynowicz, Janowski, Jonasz, Kędzierski, Kordys, Lang, Lewicki, dr. Löwenstein, Machayski, dr. Mahl, dr. Małecki, dr. Marchwicki, Markiewicz, Marschal, dr. Maryański, Michalski, ks. Mazurak, Marynowski, Mayer, dr. Piętak, dr. Pisek, dr. Reiss, Rawski, Riedl, Rewakowicz, Romanowicz, Rawer, Rutkowski, dr. Sawczak, Schayer, dr. Sielski, Soleski, Stokowski, dr. Stroynowski, dr. Szpilman, Syroczyński, Zacharjewicz, Zebrowski.

Przeciw wnioskom komisji głosowali: Blumenfeld, hr. Borkowski, dr. Ciesielski, dr. Holzer, Klimowicz, ks. Korzeniowski, Mikuliński, Perediatkiewicz, Podłowski, dr. Roszkowski, Stroh, Sembratowicz, dr. Szaraniewicz, dr. Weigel.

Następnie na wniosek komisji budżetowej uchwaliła rada wyrazić uznanie referentowi magistratu i izbie obrachunkowej za dostarczenie starannych i pracowitych wykazów, potrzebnych do elaboratu komisji.

Z porządku dziennego przystąpiła rada do sprawy budowy teatru we Lwowie.

Referent dr. Dulęba przedstawia przedewszystkiem w wymownym wywodzie historję tej dla naszego grodu nader ważnej sprawy. Ciągnie się ona jeszcze od roku 1882, a nie postąpiła naprzód głównie dlatego, że rada nie mogła się zgodzić na wybór miejsca. Gmach, służący obecnie na pomieszczenie teatru, jest nietylko nieodpowiedni, ale nadto, otoczony drewnianemi schodami, zagraża niebezpieczeństwu publicznemu. To też już w r. 1884 uznano, że dłużej, jak do wygaśnięcia przywileju fundacji skarbkowskiej, t. j. do r. 1892 teatr w gmachu starym nie może być pomieszczonym. Odniesiono się tedy do Wydziału krajowego o pomoc w budowie teatru. Wydział krajowy wyraził nadzieję, że Sejm przyzna teatrowi miejskiemu odpowiednią subwencję. Wobec tej odpowiedzi rada miejska uchwaliła w dniu 30. grudnia 1886 r. wybudować teatr własnym kosztem, zażądać od kraju na tę budowę subwencji i od r. 1887 wstawiać corocznie w budżet pewną kwotę na roboty przygotowawcze. Wówczas też wybrano komisję teatralną, która miała się zająć robotami przygotowczemi i wyborem miejsca. Przeciągnęło się to do r. 1890, w którym to przeciągu czasu wzięto pod rozwagę 17 placów. Dnia 18. grudnia 1890 r., gdy przyszło do głosowania w tej sprawie, na 34 głosujących 21 oświadczyło się za placem Gołuchowskich, a 12 za ogrodem miejskim. Sprzeciwił się temu miejscu pod teatr dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger, za którego inicjatywą powstała następnie myśl budowy teatru na gruncie obok realności Biesiadeckich. Gdy i to przeprowadzić się nie dało, głównie skutkiem odmownej odpowiedzi rządu, Wydział budowniczy zaproponował Wały hetmańskie obok ulicy Łukasińskiego. Przy głosowaniu w Radzie miejskiej, żaden z proponowanych planów nie otrzymał większości. Sprawę — na wniosek dr. Piętaka — odesłano wówczas napowrót do komisji teatralnej.

Magistrat zastanawiał się tymczasem dalej nad wyborem miejsca. Wobec trudności i olbrzymich kosztów budowy teatru na placu św. Ducha, zaproponował ponownie budowę na pl. Gołuchowskich. Sekcja II. i III zgodziły się na pl. Gołuchowskich. Przedłużenie koryta Pełtwi i osuszenie placu nie będzie więcej kosztowało, jak 20 do 30.000 zł. W obec tego mowca imieniem sekcji II. i III. i komisji teatralnej wnosi. aby Rada oświadczyła się za pl. Gołuchowskich, jako pod teatr najodpowiedniejszym i aby o tym zamiarze uwiadomiono zaraz Wydział krajowy. W końcu wniósł mowca, aby Rada odpowiedziała Wydziałowi kraj., iż teatr będzie wybudowany w ciągu 4 lat i aby wybrała komisję z 9 członków dla przeprowadzenia dalszych rokowań z Wydziałem krajowym i czuwania nad sprawą teatru.

P. Rawski oświadczył się przeciw budowie teatru na placu Gołuchowskich, który uważa za niestosowny, bo przedewszystkiem za mały. Lepszym już wydaje się mowcy plac na Wałach hetmańskich, między ulicą Skarbkowską, a Łukasińskiego, przed dawnym gmachem apelacji. Ostatecznie stawia p. Rawski wniosek, aby rada odroczyła sprawę budowę teatru aż do przedłożenia przez urząd budowniczy i sekcję III. rezultatu dokładnego zbadania placu Gołuchowskich.

R. ks. Korzeniowski postawił do referenta dwa pytania: 1. czy komisja brała w rachubę także plac Castrum? 2. czy miasto zastrzeże sobie cenzurę teatru?

R. dr. Dulęba wyjaśnił interpelantowi, że plac Castrum jest już zajęty, co zaś do cenzury, to na razie o tem rozstrzygać nie można.

R. dr. Ciesielski wywodził, że teatr powinien budować kraj, a nie miasto. Stawia tedy wniosek, aby miasto dało plac i 500.000 zł. na budowę teatru, którą ma się zająć kraj. Gdyby teatr przestał istnieć, to plac wraca na własność miasta.

R. p. Rawski wykazywał ponownie, że gmach teatru hr. Skarbka nie odpowiada zupełnie jako budynek na pomieszczenie teatru.

R. p. Zacharjewicz poruszył jeszcze raz myśl budowy teatru w ogrodzie miejskim. Jeżeliby się Rada na to miejsce nie zgodziła, wówczas proponuje mowca następującą kombinację: Zburzyć wszystkie domy na pl. Krakowskim po lewej stronie od targowicy, sprzedać ten plac za dobrą cenę, kupić gmach Skarbkowski i na jego miejscu zbudować teatr. Stworzyłby się w ten sposób piękny obwód, który nietylko przyczyni się do upiększenia, ale także do asanacji miasta. Mowca ostatecznie radzi nie spieszyć się z tą sprawą i do uchwały przystąpić dopiero wówczas, kiedy komisja całą rzecz przetrutynuje i przedłoży rezultat swych obrad i prac.

R. dr. Byk sprzeciwia się odroczeniu całej sprawy i dowodzi, że ona jest dobrze przygotowaną i Rada może przystąpić do głosowania nad nią.

Z powodu braku kompletu, zamknął p. prezydent posiedzenie o godz. 9 m. 35.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 7. lutego 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów. Pszenica od 6·30 do 7·30, żyto od 5·25 do 5·75, jęczmień browarny od 6·— do 6·50, jęczmień pastewny od 4·75 5·25, owies od 5·3· do 6·—, groch od 6·— do ·13·—, bobik do 5·— do 5·60, rzepak od 11·— do 12·—, kukurudza nowa od 4·90 do 5·—, kukurudza stara od 6·— do 6·10, wyka od 6·— do 7·50, hreczka od 7·— do 7·50, koniczyna czerwony od 65.— do 80·—, koniczyna szwedzki od 65·— do 78·—, koniczyna biały od 60·— do 80·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmieniona.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31 stycznia 1894 roku było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 5,664.400, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 11,204.000, 4½% listów hipotecznych zł 19,627.300 Łącznie zł 36,495.700 Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,740.900.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. stycznia 1894 roku u 6309 stron 1,967.554 zł. 66 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: „Półurzędowy komunikat ministerstwa wojny, dotyczący przyszłych ograniczeń w mianowaniu jednorocznych ochotników oficerami rezerwowymi, wywołał tu w kołach interesowanych łatwe do pojęcia niezadowolenie. Z licznych głosów i zdań, jakie w tej sprawie zdarzyło mi się słyszeć, wyjmuję jedno, które wydaje mi się słusznem. Byłoby — powiadają — rzeczą bez porównania słuszniejszą, gdyby zamiast w jednym roku mianować wszystkich zdających egzamin jednorocznych oficerami bez względu na stopień uzyskany przy egzaminie, a w następnym wskutek tego mianować tylko kadetami nawet najzdolniejszych — gdyby więc zamiast tego procederu, biorąc za podstawę przeciętną roczną potrzebę oficerów, mianowano nimi tylko najlepiej kwalifikowanych egzaminandów, resztę zaś, tylko dostatecznie kwalifikowanych, kadetami. W ten sposób uniknie się niemiłej sprzeczności, jaka zachodzi między faktem, że n. p. w roku 1895 kandydat, który w roku 1893 z biedą zdał egzamin, będzie oficerem i jako taki występował na ćwiczeniach, podczas gdy ktoś inny będzie pod nim służył, jako kadet, choć egzamin zdał celująco, ale nieszczęściem już w jesieni 1894 r. Poruszam tę sprawę, sądząc, że nie jest to tylko kwestja próżności kandydatów oficerskich, ale także interes samej armji. To pewna, że proponowany przez *N. fr. Presse* sposób, tj. uchylenie drugiego roku służby w razie niezdania egzaminu, w niczem sprawy, o którą idzie, nie rozwiązuje.“ Rozumowaniu temu korespondenta nie podobna odmówić wiele słuszności.

Slovensky Narod w Lublanie ogłasza adres podpisany przez 63 wyborców z kurji gmin wiejskich słoweńskich, wyrażający wotum nieufności Hohenwartowi.

Traktat handlowy niemiecko-rosyjski, który zostanie zapewne podpisany w sobotę, zawarty został na 10 lat.

Z Warszawy donoszą: W nocy na 1. bm. aresztowano p. Władysława Dawida, redaktora *Przeglądu pedagogicznego* i żonę jego panią Jadwigę. Po odbytej rewizji u wyż wspomnianych osób, aresztowano je i odwieziono do cytadeli.

Urzędowe doniesienia z Belgradu stanowczo zaprzeczają jakoby w Serbji przygotowywały się nowe zamieszki. Owszem w całym kraju panuje zupełny spokój i niewiadomo nawet, skąd wziąć się mogły owe inaczej sytuację przedstawiające pogłoski.

Traktat handlowy między Niemcami a Rosją ułożony i wkrótce będzie ogłoszony w urzędowym *Reichsanzeigerze*, aby interesowani nietylko posłowie do parlamentu niemieckiego, ale kupcy i producenci wszelkich kategoryj mogli dokładnie zbadać go i ocenić, czy ustępstwa przyznane towarom niemieckim przy przewozie do Rosji, równoważą się ustępstwami, przyznanemi przez Niemców zbożu rosyjskiemu. Rząd liczy na to, że po bliższem zbadaniu i ocenieniu, opozycja agrarzystów się zmniejszy i traktat zostanie w parlamencie uchwalonym.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 7. lutego. Poseł serbski intymował ministerstwu spraw zagranicznych wspomniany wczoraj okólnik swego rządu.

Wiedeń 7. lutego. Według *Polit. Corresp.*, ajent dyplomatyczny angielski w Kairze otrzymał zlecenie oświadczenia kedywowi, że cierpliwość jego rządu jest wyczerpana i że Anglja przy najbliższym nieprzyjaźnym kroku z jego strony przeprowadzi złożenie go z tronu.

Wiedeń 7. lutego. Wszystkie dzienniki poświęcają Billrotowi wstępne artykuły. Cały Wiedeń boleje nad stratą tego najpopularniejszego z uczonych stolicy.

Zwłoki Billrota przybędą dziś do Wiednia, a jutro odbędzie się pogrzeb.

Wiedeń 7. lutego. Na dziś zwołano tu kilka zgromadzeń robotników, zostających bez pracy.

Praga 7. lutego. W Rakonicach ponownie spełniono zamach dynamitowy. Bomba eksplodowała pod pewną restauracją i wyrwała kawał muru.

Grac 7. lutego. Sejm uchwalił wezwać rząd, by z całą stanowczością utrzymywał nadal zamknięcie rosyjskiej granicy dla dowozu bydła.

Berlin 7. lutego. Według *Köln. Ztg.*, cesarz Wilhelm przy onegdajszym obiedzie parlamentarnym z wielkim naciskiem mówił o swym dobrym i zaufanym stosunku do cara, chwalił tegoż przymioty i zapewniał, że, jeżeli rokowania traktatowe poszły gładko, to zasługa w tem w pierwszej linji cara, który osobiście troszczył się o wszystkie szczegóły. Cesarz wspomniał także, iż największą jego dumą jest, być księciem pokojowym i obrońcą pokoju.

Cała dyplomacja zajmuje się tą mową cesarza.

Berlin 7. lutego. W izbie poselskiej odbyło się pierwsze czytanie projektu o izbach rolniczych. P. Żółtowski imieniem Polaków oświadczył się przeciw tej ustawie, nazywając ją „ramą bez obrazu“.

Berlin 7. lutego. Taryfa celna rosyjsko-niemiecka zawiera opusty ze strony Rosji przy niektórych artykułach aż do ⅓ dzisiejszej opłaty. Z obu stron nastąpiło znaczne obniżenie ceł na chmiel. Ze strony niemieckiej. Rosja uzyskała te same cła zbożowe, co Austro-Węgry, a przedewszystkiem pośrednie ułatwienia przy imporcie nafty przez inny sposób mierzenia. Niemcy otrzymali ułatwienia dla importu jedwabiu, pluszu i aksamitu. Dalej skorzystały: węgiel i surowe żelaza, oraz mniejsze maszyny i nożownictwo.

Obniżenie dochodu przez zniżenie cła zbożowego wyniesie dla Niemiec około 20 miljonów.

W poważniejszych kołach uważają przyjęcie traktatu handlowego za zapewnione. Wiele dzienników odstąpiło od opozycji przeciw traktatowi.

Słychać, że bezpośrednio po zatwierdzeniu traktatu z Niemcami, Rosja przystąpi do zawarcia traktatu z Austrją.

Londyn 7. lutego. Mityng robotników bez pracy zapowiedział pochód demonstracyjny przez ulice Londynu, dodając groźbę, że w razie przeszkód ze strony policji użyte zostaną materjały wybuchowe.

Londyn 7. lutego. Wiadomość o ponownem starciu się Francuzów z Anglikami w Sierra Leone potwierdza się. Rząd zażądał telegraficznie szczegółów.

Wiedeń 7. lutego. Dozorca salin wielickich Zieliński otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Prokurator w Tarnowie Zaklika otrzymał tytuł i charakter radcy apelacyjnego.

Wiedeń 7. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 358·87; węg. kredyty 429·50; anglosy 155·50; laenderbanki 258·10; sztacbany 312·62; lombardy 110·50; elbethale 242·75; tytoniowe 205·25 alpiny 53·25; renta majowa 97·97; węg. złota 117·50; węg. koronowa 94·95; austr. koronowa 97·40; losy tureckie 64·70; uniony —·—.

Berlin 7. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 219·50 (358.67); lombardy 49 — (110·41); węg. renta złota 95·60 (117·65); ruble 220 — (135·19).

Frankfurt 6 lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 290·12 (358·69); lombardy 91·37 (110·86); renta węg. złota 95·50 (117·52); koronowa 91·10 (95·22).

Wiedeń 7. lutego. Posłowie sejmu dolnoaustrjackiego z gmin wiejskich, obstają przy swoim wniosku co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kurji gmin wiejskich.

Sejm styryjski uchwalił energiczną rezolucję przeciw otwarciu granicy dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego.

Wiedeń 7. lutego. Tutejsza izba giełdowa zgodziła się w zasadzie na notowanie obligów nowej bukowińskiej pożyczki krajowej, przeznaczonej na konwersję długu indemnizacyjnego.

Praga 7. lutego. W procesie przeciw członkom „Omladiny“, odczytano wczoraj list, pisany wrzekomo przez Mrwę do Doležala. Przesłuchano następnie lekarza Bronceka, który leczył Mrwę. Zeznaje on, że Mrwa był ekscentrycznym człowiekiem, który sam nie wiedział. czego chce.

Wiedeń 7 lutego. Jeden z dzienników tutejszych doniósł, że poseł austrjacki w Brukseli Khevenhüller, który przez długie lata był posłem w Belgradzie i zna doskonale stosunki serbskie, udał się temi dniami do Belgradu. Otóż *Fremdenblatt* na podstawie informacji, zasięgniętej u źródła kompetentnego, zapewnia, że doniesienie to było zmyślone, że hr. Khevenhüller jest w Brukseli i ani myśli opuszczać tego miasta.

Budapeszt 7. lutego. Wczoraj zamknięto sesję sejmową. Jutro rozpocznie się nowa sesja.

Kolonja 7. lutego. Do *Gazety Kolońskiej* donoszą z Berlina, wrzekomo z najwiarogodniejszego źródła, że wczoraj w nocy nadeszła tam depesza tej treści, iż rząd rosyjski zgadza się na to, by traktat handlowy zawarty został nie na 6, ale na 10 lat.

Berlin 7. lutego. Delegaci Niemiec i Rosji parafowali wczoraj traktat handlowy (t. z. podpisali pierwszemi literami imion i nazwisk). Traktat ten zniża dla towarów niemieckich bardzo wiele pozycyj rosyjskiej taryfy celnej. I tak: cło od chmielu zniżono z 10 rubli na 3½, od skór z 15 na 12, od węgla z 2 kopiejek na jedną (od puda), od żelaza i szyn z 60 kopiejek na 50; od wyrobów jubilerskich z 44 rubli na 35·20, od fabrykatów żelaznych i stalowych z 1·70 na 1.40; od wyrobów w z drutów żelaznych z 9 na 3·20; a od wyrobów z drutów stalowych z 4·40 na 3·20; od wyrobów miedzianych z 9 na 7½; od aksamitu, pluszu i wstążek z 7½ na 3 ruble od funta; od jedwabnych wyrobów pończoszkowych z 7½ na 5, od półjedwabnych z 3 na 1·90; od bawełnianych z 1 rubla na 50 kopiejek, a od wszelkich innych wyrobów pończoszkowych z jednego rubla na 60 kopiejek.

Oprócz tego zniżono cła rosyjskie od minerałów, produktów mineralnych, instrumentów muzycznych, maszyn, lokomobil, powozów, papierów, wyrobów papierowych itd., zaś cło od mąki kartoflanej, krochmalu, dekstryny i jarzyn częścią znacznie zniżono, częścią zupełnie zniesiono. Nadto na podstawie wzajemnego przyznania sobie prawa państw najbardziej uprzywilejowanych, mogą Niemcy wprowadzić do Rosji swe towary za opłatą cła, przyjętego w traktacie francusko-rosyjskim, jeżeli cło to jest dla Niemiec korzystniejsze.

Berlin 7 lutego. Cesarz Wilhelm wyrazić się miał na obiedzie parlamentarnym, że odrzucenie taktatu handlowego z Rosją przez parlament Rzeszy, byłoby jemu osobiście wobec cara arcyprzykrem.

Berlin 7. lutego. *National Ztg.* oświadcza, że rząd postanowił rozwiązać w razie odrzucenia traktatu handlowego z Rosją natychmiast parlament niemiecki.

Berlin 7. lutego. Cesarz wręczył wysłannikowi sułtańskiemu Szakir baszy własnoręczne, bardzo serdeczne pismo do sułtana z podziękowaniem za nadesłany order; pismo to wyraża oraz nadzieję, że w niezbyt odległym czasie cesarz będzie mógł znowu odwidzić Stambuł.

Belgrad 7. lutego. *Male Novine* donoszą z Szabaca, że pospólstwo przeciągało ulicami miasta, wołając: „Niech żyje Karadżordżewicz!“ Władza nie troszczyła się o tę demonstraję; nikogo nie aresztowano.

Londyn 7. lutego. Według *Timesa* urodzenie następcy tronu w Bułgarji wpłynie dodatnio na uznanie księcia Ferdynanda.

Kair 7. lutego. Chedyw zagaił wczoraj zgromadzenie ciała prawodawczego w obecności ministrów i reprezentanta Anglji, lorda Palmera. W przemowie swej wskazał chedyw na postępy Egiptu w ciągu dwóch ostatnich lat. Maher basza, któ ry na żądanie Anglji złożony został z urzędu, mianowany został kawalerem wielkiej wstęgi orderu Osmanie.

Rzym 7 lutego. Crispi ma się już dobrze, tylko jeszcze cierpi na oczy.

Paryż 7. lutego. *Debaty* piszą, że rosyjsko-niemiecki traktat handlowy w niczem nie zmieni politycznej sytuacji w Europie.

W Lugdunie miano schwytać oficera niemieckiego, który jako architekt pod przybranem nazwiskiem podróżuje, jako szpiega.

Paryż 7. lutego. Pociąg, zdążający z Brukseli do Paryża, wyskoczył z szyn dzisiejszej nocy, przyczem śmierć poniosło siedm osób, a rannych jest dwudziestu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lutego 1894.

HOTEL FRANCUSKI. W. Niwicki z Bortnik. Z. Younga z Porzyc. S. Kawecki z Żółkwi. J. Uleniecki z Wołostkowa. E. Wysoczański z Sokala. L. Tchorznicki z Maksymowic. W. Niedźwiecki z Wańkowic. H. Wülke z Norymbergji. H. Merelli z Berlina. M. Weiner z Wiednia. B. Ujejski ze Strzelisk.

HOTEL VICTORIA. J. hr. Baworowski z Kotłowa Z. hr. z Moszyńskich Cielecka z Byczkowa Z. Zajączkowska ze Starego Miękisza E. Witkowski z Przemyśla. K. Rosner z Kołomyi M. Hirschler z Preszburga.

HOTEL CENTRALNY. Dr. A. Sternschuss z Krakowa A. Krajewski z Czech. B. Dembiński z Lubaczowa. J. Zubr z Podhajec. J. Gerstman z Wiednia. B. Grossman z Buda Pesztu. E. Puchalski z Dworzec O. Leuschner z Berna. A. Wojakiewicz z Połoniczy. W. Kłominek z Trzcininy. S. Fluss z Berna. A. Jachmanko z Rudek.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Doktor z Wiednia. J. Znamierowski z Krynicy. M. Müller z Morawy. A. Korytowski z Krakowa. E. Frink z Lipska. J. Bineles z Tarnopola, T. Neixner z Berna. H. Schuberth z Berna. C. Fittino z Włoch.

Mam zaszczyt zawiadomić znajomych i życzliwych mi, że w celu naukowym wyjechałem do klinik Wiednia, Gracu i Pragi — powrócę z końcem marca.

1131 1—2 *Dr. Stanisław Jana.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich P. T. prenumeratorów Cennik towarów kolonialnych i win z handlu Stan. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ²¹/₈ do włącznie ³¹/₈)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenesa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Do Llop. 2.114. 1100 1—1

KONKURS.

Wydział powiatowy w Horodence rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Czernelicy z płacą roczną 500 zł. z kasy powiatowej, a 200 zł. z kasy gminnej i ryczałtem na podróże w kwocie 250 zł.

Kompetujący wykazać się mają:

1. obywatelstwem austrjackiem;
2. dyplomem doktora medycyny;
3. świadectwem moralności;
4. świadectwem zdrowia;
5. znajomością języków krajowych;
6. praktyką przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim, a po otrzymaniu posady stosować się winni do instrukcji z dnia 31. grudnia 1891. Dz. ust. kraj. Nr. 82 i utrzymywać aptekę domową.

Termin do wniesienia podań oznacza się do końca Lutego r. b.

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Wydziału powiatowego z dnia 25. b. m. rozpisuje podpisany Wydział powiatowy publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych względem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu parterowego dla Rady powiatowej.

Cena kosztorysowa wynosi 19.194 zł. 60 ct.

Oferty ułożone według wzoru w Wydziale powiatowym znajdującego się, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadjum 5 prc. ceny ofiarowanej, mają być wniesione do Wydziału powiatowego w terminie do 23 lutego b. r. i zawierać winny dokładnie oznaczony procent opustu ceny kosztorysowej cyframi i literami.

Bliższe warunki jak również plany i kosztorysy mogą być każdego czasu przejrzane w kancelarji Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Kałusz, w styczniu 1894.

Wydział powiatowy w Kałuszu.

OGŁOSZENIE.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1893 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18. Marca 1894 r. Dyrekcja wzywa przeto wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy zalegają dotąd z opłatą za bilety (akcje) przez nich rozesłane, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami Członków, oraz bilety nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej do **28. Lutego 1894 r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.

W Krakowie, dnia 4 Lutego 1894 r.

DYREKCJA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

1143 1—3

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.